

**HOMILIA** – Jak owocnie jej słuchać ? I co przeszkadza w słuchaniu? – s. 3

Patron pasterzy i patronka dobrej śmierci.

**Święci Mikołaj i Barbara** – opiekunowie breńskich górali – s. 6

**Modlitwa i uważność** – s. 9

Pieniądze a Kościół, dziś już o **przychodach**

**księdza** – s. 10

Grudzień z Pędziwiatrem: Parę słów o **adwencie** – s. 13

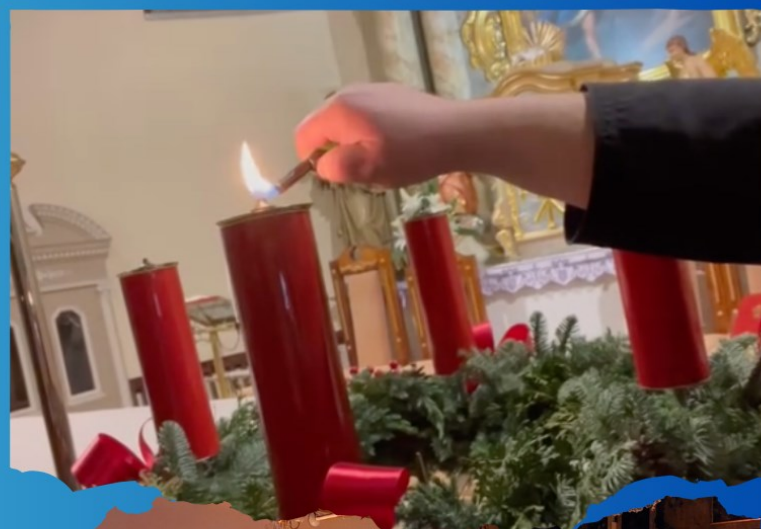


12 (228) grudzień 2024

Z O S T A Ń

# ANIOLEMI

Miesięcznik Parafii pw. Św. Jana Chrzciciela w Brennej



Marana Tha!  
PRZYJDŹ PANIE JEZU!





**Czas formacji, integracji i zabawy Klubu Janka Chrzyciciela i scholi**

**Zapraszamy na spotkania!**



*Zapraszamy dzieci*  
**W SOBOTY NA SPOTKANIA**

Klubu Janka Chrzyciciela  
o 9.00

Scholi  
o 10.00

Do zobaczenia w salkach!



**Dziękujemy wszystkim zaangażowanym** w jesienną zbiórkę makulatury.

Dziękujemy rodzicom, animatorom Klubu Janka Chrzyciciela, wszystkim przywożącym papier i pomagającym w jakikolwiek sposób.

Zebrałliśmy **2 kontenery o łącznej masie 6480 kg** z czego na wyjazd integracyjny dzieci do Krakowa **zarobiliśmy 1620 zł.**



**Dziękujemy za wsparcie**  
**Harcerskiej Akcji Znicz!**

## PAPIESKA INTENCJA MODLITEWNA

grudzień 2024

## Za pielgrzymów nadziei

*Módlmy się, aby ten Jubileusz umocnił nas w wierze, pomagając nam rozpoznać zmartwychwstałego Chrystusa w naszym życiu, i przemienił nas w pielgrzymów chrześcijańskiej nadziei.*

## GRUDNIOWE REFLEKSJE

Całe życie człowieka wiąże się z nieustannym oczekiwaniem. Początkowo nieświadomie - pod sercem mamy oczekujemy na wyjście na świat. Potem dziecko nie może doczekać się aż pójdzie do szkoły, nie minie chwila i tęskni za tym aby się z niej wyrwać - być już dorosłym. Pracujący bardzo szybko zaczyna myśleć o emeryturze. Powodów do oczekiwania mniej lub bardziej ważnych czy błahych można mnożyć na pęczki.

Wchodzimy w czas szczególnego oczekiwania. Advent ma nas przygotować na przyjście Pana. Oczekujemy na Boże Narodzenie. Jednakże prawda o przygotowaniu na Boże Narodzenie ma nas otworzyć na szczególne oczekiwanie i spotkanie z Bogiem u kresu naszego życia. Całe nasze życie jest swoistym adventem, aby u jego kresu narodzić się dla Boga. Spotkać się w wieczności Z Nim i tymi, którzy nas poprzedzili.

Ktoś powie „a po co to co roku myśleć o jednym i tym samym?” Jedno i to samo świętować i ciągle się przygotowywać. Zwróćmy uwagę, że choć treści z pozoru są ciągle te same, ale wszystko wokół się zmienia. Każdy jest starszy, bogatszy w różne doświadczenia. Oczekiwanie więc ciągle przybiera nową szczególną jakość. Ustawia każdego w całkiem innej perspektywie patrząc na wydawałoby się te same tajemnice.

Przeżyjmy wspólnie to szczególne oczekiwanie podczas tegorocznych rorat. Z zapalonym lampionem lub świecą bądźmy jak ewangeliczne roztropne panny czekające na przyjście Oblubieńca. Światło Chrystusa niech rozświetla mroki życia i wnosi w nie szczególną Bożą nadzieję otwierając na precudne tajemnice wiary.

W adwentowym oczekiwaniu będziemy kontynuować wspólne spotkania podczas wizyt duszpasterskich. To czas wspólnej modlitwy ale również wzajemnego słuchania w trosce o budowę i rozwój Żywego Kościoła, który tworzymy jako parafia. Wykorzystajmy wzajemnie jak najlepiej tę szansę wspólnych spotkań, modlitwy, rozmów w trosce o nasze zbawienie.

Zwieńczeniem adwentu jest Boże Narodzenie. Już teraz życzę Wam aby Chrystus rodził się w sercu każdego z Was. Niech Jego pokój przemienia każdy Wasz dzień.

**Niech Bóg Wam towarzyszy w każdym oczekiwaniu!**

ks. Jerzy Kajzar

## HOMILIA – JAK OWOCNIE JEJ SŁUCHAĆ? I CO PRZESZKADZA W SŁUCHANIU?

## Jak owocnie słuchać homilii?

W każdą niedzielę po Ewangelii słuchamy kazania lub homilii. Jest to dla wielu z nas tak znacząca część Mszy świętej, że niektórzy uważają wręcz, że Msza święta była „dobra” wtedy, gdy było dobre kazanie i „słaba”, gdy kazanie było złe, zbyt trudne lub mówione przez kogoś, kogo nie lubimy.

Czym jest homilia, co świadczy o tym, że jest „dobra” i jak jej słuchać? Co w końcu przeszkadza nam w słuchaniu jej?

Jedną z najprostszych definicji homilii jest ta, z Ogólnego Wprowadzenia do Mszału Rzymskiego. Czytamy tam, że **homilia, będąca częścią liturgii, powinna być wyjaśnieniem** jakiegoś aspektu czytań Pisma Świętego lub innego tekstu spośród stałych lub zmiennych części Mszy danego dnia, z uwzględnieniem zarówno obchodzonego misterium, jak i szczególnych potrzeb słuchaczy (OWMR 65).

W tej definicji wyróżniają się trzy elementy, z których powinna składać się każda homilia: **wyjaśnienie** tekstów świętych, **przygotowanie** wspólnoty do rozpoznania żywego Boga przychodzącego podczas tej celebracji i **wskazanie**, jak członkowie wspólnoty, przemienieni przez Eucharystię mogą w swoim powszednim ży-

ciu wnieść Ewangelię w świat (DH 14). Mówiąc jeszcze prościej: dobra **homilia jest wyjaśnieniem tekstów liturgicznych, pokazaniem jak to, o czym mówi Słowo Boże realizuje się w liturgii i co z tego wynika dla naszego życia.**

Homilia nie jest zatem kazaniem na jakiś abstrakcyjny temat. Msza nie może być okazją do tego, żeby poruszać sprawy niezwiązane z celebracją liturgiczną, albo żeby nadużywać tekstów wskazanych przez Kościół do jakiejś z góry powziętej idei. Dobry kaznodzieja nie tyle zastanawia się: „Co by tu dziś wam powiedzieć?”, tylko pyta na modlitwie „Co Bóg dziś chce nam wszystkim powiedzieć?”.

Homilia nie jest również wykładem z egzegezy biblijnej. Głoszący ma raczej pokazać, jak słowo Boże spełnia się tu i teraz. Homilia nie jest też nauką katechetyczną. Na to jest inny czas. W przeciwnym razie, nawet dobre pouczenie będzie oderwane od celebracji liturgicznej i słuchacze będą zastanawiali się: „Dobrze, ładnie mówi, ale po co mi jest w takim razie Msza święta na której jestem?”.

Homilia nie powinna być też opowiadaniem o własnych przeżyciach kaznodziei. Owszem, jest w niej miejsce na osobiste świadectwo głoszącego, aby pokazać na własnym przykładzie, **jak**



## Bóg działa w życiu.

Należy to jednak czynić w taki sposób, aby nie przesłonić sobą Boga i robić tylko wtedy, gdy służy to celowi homilii.

Homilia nie jest też moralizowaniem i pouczeniem nas, jak mamy żyć. My najczęściej wiemy co jest dobre, a co złe i jak mamy żyć. Do kościoła przychodzimy po to, aby Bóg nas uzdolnił do tego, by żyć dobrze i dał wewnętrzną motywację. Dlatego w homilii bardziej należy szukać i ukazać, co Bóg robi dla nas i wprowadzić w doświadczenie Jego działania właśnie podczas Mszy świętej, aby to spotkanie poruszyło nasze serca do Bożego życia na co dzień.

Bardzo ważne jest też, aby homilia była dostosowana do potrzeb danej wspólnoty i z niej czerpała natchnienie tak, aby każdy słuchacz mógł powiedzieć: „To jest o mnie! To są moje problemy! Moje życie! Bóg mi właśnie odpowiada na moje dylematy!”.

Homilia jest więc wtedy dobra, gdy łączy harmonijnie trzy elementy: **Słowo Boże, celebrację i nasze życie**. Celem homilii jest doprowadzenie nas do bezpośredniego poznania i spotkania z Jezusem w Słowie Bożym, w celebracji liturgicznej i w chrześcijańskim życiu. Głoszący homilię, poprzez pokazanie działania Boga w przeszłości, ma nam pomóc w spotkaniu Go na liturgii i w prowadzeniu życia w Bożej obecności.

Jeśli więc chcemy owocnie słuchać homilii, spróbujmy nauczyć się odnajdywać w każdej homilii

trzy powyższe tematy (Słowo Boże, nasze życie i liturgię) i z każdego z nich zapamiętać choć jedno zdanie, aby rozważać je i żyć nim przez kolejny tydzień.

Zapamiętajmy te tematy i spróbujmy „wyłowić” z homilii odpowiedzi na trzy pytania:

- Co dziś mówi do mnie Bóg z tekstów świętych, a więc z liturgii słowa i modlitw mszalnych?



- Co z tego wynika dla mojego życia, a więc do jakich decyzji zaprasza mnie dziś Bóg?
- W jaki sposób, w świetle tego co usłyszałem, Bóg chce dziś do mnie

przyjść na liturgii?

## Co nam przeszkadza w słuchaniu homilii ?

„Wiara rodzi się ze słuchania, a tym co się słyszy jest Słowo Boże” – tak nas naucza św. Paweł. Skoro nasza wiara będzie zawsze powiększała się, gdy będziemy uważnie słuchać i rozumieć objaśniane nam Słowo Boże, przed każdym kaznodzieją stoi wielkie wyzwanie i duża odpowiedzialność za to, co i jak głosi. Im lepiej

tłumaczone i głoszone z mocą przez kapłana, ma potężną siłę do zmieniania naszego życia. Nie powinniśmy się więc dziwić, że nasz nieprzyjaciel – zły duch, zrobi wszystko, aby to słowo do nas nie dotarło. On też zna moc Słowa Bożego, dlatego gdy słuchamy homilii, będzie podsuwał nam różne pokusy, aby to Słowo nie dotarło i nie wydało owoców. Spójrzmy więc na trudności, z którymi możemy się borykać podczas słuchania kazania lub homilii i zastanówmy się, jak je pokonywać.

Te trudności mogą być **zarówno w nas, jak i w tym, który głosi homilię**. Jak więc sobie z tym radzić?

Najczęściej spotykaną przeszkodą w nas samych jest **nasze rozproszenie**. Pojawia się ono zazwyczaj wtedy, gdy to o czym mówi ksiądz, jest nam już znane. Myślisz sobie wtedy – już to słyszałem, wiem, że tak ma być, nic nowego się nie dowiedziałem. A gdy do tego dojdzie jeszcze nasze **zmęczenie, jakieś aktualnie przeżywane problemy i walka duchowa** – nasze myśli bardzo szybko odlatują i tracimy uwagę. To, co warto wtedy robić, to modlić się w duchu krótkimi aktami strzelistymi: „Mów Panie, bo sługa Twój słucha” lub „Przyjdź Panie Jezu”. Możesz też prosić, aby Bóg w homilii odpowiedział Ci na to, co właśnie przeżywasz, np. „Przyjdź Panie Jezu do moich problemów i daj mi światło”. Jeśli z takim nastawieniem wejdiesz w słuchane Słowa Bożego, Bóg może wtedy do ciebie

przekazać nam, co Bóg chce powiedzieć przez swoje Słowo, tym większe szanse na wzrost wiary i świętości uczestników Mszy świętej, słuchających Bożego Słowa.

Słowo Boże, dobrze komentowane, prosto wy-



przemówić nawet przez to, czego ksiądz wprost nie powiedział. Będzie to jedno słowo, zdanie, myśl, która tak uderzy w serce, że będzie to dla ciebie doświadczenie żywego Boga. Boga, który odpowiada na nasze pytania, daje konkretne słowo, konkretne wskazówki. Dzieje się tak, ponieważ, jak uczą dokumenty Kościoła, to Duch Święty wciąż na nowo interpretuje i aktualizuje Słowo Boże, działając w każdym z nas indywidualnie, stosownie do tego, na ile pozwolimy Mu działać.

To działanie Ducha Świętego możesz odkryć patrząc na swoje wewnętrzne poruszenia serca, spowodowane przez słuchane Słowo Boże. Bóg może przyjść przez odczucie pokoju, ale równie skutecznie przez odczucie pewnego niepokoju. **Słowo Boże ma moc demaskowania zła i działa jak miecz**, czy może lepiej powiedzieć – chirurgiczny skalpel, który dotyka tego, co w nas choruje i nas uzdrawia.

Kiedy jednak dotyka się chorego miejsca, najpierw może zboleć. Jeśli więc w kazaniu coś bardzo cię zdenerwowało i poruszyło aż do głębi – zastanów się najpierw, czy to właśnie Słowo nie dotknęło jakiegoś chorego miejsca w twoim życiu. Pozwól wtedy Słowu Bożemu działać. Przyjmij je i zrób to, do czego cię zaprasza, a poczujesz wtedy duchową ulgę.

Druga grupa trudności, z którymi możemy się spotkać słuchając kazania, znajduje się po stronie głoszących. Wiemy już, że stoi przed nimi wielkie wyzwanie, aby dobrze przygotować się do homilii i dobrze ją wygłosić. Jesteśmy tylko ludźmi, w dodatku grzesznikami. Każdy z nas może mieć gorszy dzień, gorszą kondycję duchową, odczuwać zmęczenie. Do tego dochodzi walka duchowa o świętość, na którą szczególnie narażone są osoby duchowne. Może tak się zdarzyć, że jeśli znamy bliżej czyjeś słabości, to pewne tematy głoszone

przez tego kapłana nie będą brzmiały wiarygodnie. Co wtedy robić?

Najpierw spróbujmy uświadomić sobie, że **skuteczność homilii nie zależy jedynie od samego księdza, jego umiejętności przemawiania i jego świętości** – choć każda z tych rzeczy, zwłaszcza świętość czyli życie w stanie łaski, bardzo pomaga w skuteczności. Ta moc słowa, czyli skuteczność słowa Bożego, jest zagwarantowana tym, że homilia dokonuje się podczas liturgii, a to oznacza, że **nawet przez najbardziej grzesznego i nudzącego kaznodzieję może przemówić do słuchacza Bóg mocą Ducha Świętego**. Przypomnijmy, że to sam Chrystus sprawuje liturgię, posługując się mniej lub bardziej świętym narzędziem. I choć słusznie może boleć nas, że słowo kaznodziei może różnić się od jego życia, Dyrektorium Homiletyczne naucza, że „głosiciel nie powinien obniżać kryteriów

swojego orędzia do poziomu własnego, osobistego świadectwa w obawie przed oskarżeniem, że nie praktykuje tego, co głosi. Ponieważ **głosi nie siebie, tylko Chrystusa**, bez obłudy może wskazywać szczyty świętości, do których jak każdy inny człowiek dąży w swojej pielgrzymce wiary” (DH 7). Niech więc nie wyłączą nas ze słuchania i przyjmowania Słowa Bożego w homilii jakaś niechęć do głoszącego, nawet jeśli jest uzasadniona. Uczmy się odróżniać grzech od grzesznika (grzech należy potępiać, ale osobę szanować). Wcześniej jeszcze, nauczmy się odróżniać fakty od naszych interpretacji. Nie zawsze to, co nam się wydaje, rzeczywiście takim jest.

Ponieważ głoszenie homilii jest tak trudnym zadaniem, nie zapominajmy o naszej modlitwie za kapłanów, aby sami żyli świętym życiem i jak najlepiej karmili nas Słowem Bożym.

*ks. Jerzy Kajzar*

## O EWANGELIZACJI DZIECI CD.

W poprzednim numerze było o formacji chłopców, a co dla płci żeńskiej? Jako mała dziewczynka, tuż po Pierwszej Komunii Świętej chciałam wstąpić do Dzieci Maryi. Co prawda motywacje były trochę materialne, bo zależało mi na otrzymaniu dużego pięknego medalika Niepokalanej, ale co wydarzyło się po drodze już opiszę. Zanim nadszedł ten upragniony medalik, to musiałam brać udział w spotkaniach w salkach katechetycznych. Zawsze była modlitwa, zawsze zapalona świeca i dalszy

ciąg spotkania z animatorkami, które uczyły nas pieśni i prowadziły katechezy. Nic wielkiego, a tę modlitwę pamiętam do dziś, tak jak nasze święto 8 grudnia, kiedy pierwszy raz w życiu stanęłam na ambonie czytając pierwsze czytanie z Księgi Rodzaju. To był dopiero stres! I takich trem było jeszcze sporo w życiu, ale każdy kolejny krok był prostszy, bo pamiętałam, że kiedyś coś mi się udało pokonać.

Kilka lat później była oaza, a młodzież przycho-

dziła z całej wsi. Chłonęliśmy jak gąbki katechezy ks. Piotra Borgosza, który potrafił nas wszystkich zgromadzić „do kupy”: Dzieci Maryi, ministrantów, lektorów, oazę. Widząc kolejne etapy formacji, naturalnym było przejście dalej. Starsi formowali młodszych, młodsi chcieli naśladować starszych. **Nikt nam nie stawiał pizzy, lodów, chipsów. Na stole stała tylko zapalona świeca i śpiewniki. Cała reszta to był Duch Święty i my młodzi** – pokolenie JP2, kar-

mionych sakramentami, żywym Słowem, modlitwą i wiedzą teologiczną.

Dziś już nie jestem dziewczynką, a dorosłą kobietą, żoną, mamą, która z tamtego okresu tak wiele nauki wyciągnęła dla siebie. I wiem, że **to nie koniec, muszę szukać dalej, walczyć o czas z Bogiem, z mężem, z dziećmi kiedy cały świat walczy o mój czas**. A jaką lekcję Ty wyciągasz dla siebie, by móc ją przekazać następnym pokoleniom?

*Kinga*



## PATRON PASTERZY I PATRONKA DOBREJ ŚMIERCI.

### ŚWIĘCI MIKOŁAJ I BARBARA - OPIEKUNOWIE BREŃSKICH GÓRALI

W kościele parafialnym pw. św. Jana Chrzciciela w Brennej wyeksponowanych jest kilka dzieł sztuki. Poza postacią patrona i świętą rodziną **centralne miejsce w kościele zajmują obrazy przedstawiające świętych – Barbarę i Mikołaja**, których wspomnienie przypada na początku grudnia, odpowiednio 4 i 6 grudnia. Czy jest coś, co jeszcze łączy te dwie postaci, poza tym, iż ich święta niemal sąsiadują ze sobą w kalendarzu liturgicznym?

Obie postaci łączy pochodzenie. Zarówno czci-

godna dziewica, jak i przyszedł biskup Mirry mieli być niemal rówieśnikami, dorastając we wschodnich prowincjach Cesarstwa Rzymskiego pod koniec trzeciego wieku naszej ery. Ich dalsze drogi były różne, w tym drogi na ołtarze. Barbara w Azji Mniejszej przyjęła chrześcijaństwo i za wierność religii została zadenuncjowana przez własnego ojca, a następnie poddana strasznym, długotrwałym torturom, ściana mieczem. O świętym Mikołaju wiemy niewiele, poza tym, iż był świętobliwym biskupem, którego kult rósł w siłę

wraz z legendą hagiograficzną, która przypisywała mu z upływem wieków różne, bardziej lub mniej cudowne wydarzenia i interwencje. Z późniejszych przekazów wiemy, iż miał on być niezwykle hojny, ofiarując podarki potrzebującym w tym ubogim pannom na wydaniu, co z czasem zaciążyło na obrazie biskupa w kulturze popularnej i jego dzisiejszym wizerunku, jako brodatej „dobrej wróżki”, przynoszącej prezenty dzieciom na całym świecie.

Postacie te łączy także to, iż „sąsiadują” ze sobą w kościele w Brennej. Czy jest to zrządzenie losu? Niekoniecznie. **Dawniej dobór obrazów wiszących w świątyniach nie był przypadkowy**, wybór danych świętych, których wizerunki ubogaczy kościoły wynikał z charakteru danej społeczności, ich potrzeb, ich zwyczajów, kultury ludowej w której żyli. Patron miał być dla mieszkańca Brennej bliski, wierzący miał czuć z nim związek, miał być pomocny w jego trudnym góralskim życiu. Stąd wizerunek Św. Mikołaja prowadzi nas do wierzeń górali śląskich, którzy żyjąc w kulturze górali karpacckich wzywali pomocy świętych czasem w zupełnie innych intencjach, niż my teraz. Mikołaj, który stał się obecnie dobrym starszym panem, w czerwonym stroju krasnała, wielkim worem prezentów, wchodzącym przez komin, dawniej dla górala w Brennej był niezwykle ważnym wspomoczeniem. Jego centralne

miejsce w naszej świątyni nie jest przypadkowe, tuż obok prezbiterium towarzyszy brenniakom od 1845 r.

Dla przodków w naszym kręgu kulturowym **Św. Mikołaj był patronem pasterzy**. Brenna jako największa wieś pasterska w Beskidzie Śląskim o swoich opiekunach musiała pamiętać. I tak obok św. Jerzego, św. Wojciecha, św. Michała, to właśnie św. Mikołaj stawał na straży owieczek. Tymczasem połowa XIX wieku dla ludzi gór, trudniących się wypasem, była niezwykle ciężka. Sytuacja polityczna i gospodarcza nie napawała górali optymizmem. Habsburgowie, właściciele tutejszych wiosek i rozległych terenów górskich, od kilkudziesięciu lat radykalnie ograniczali poddanym możliwość wypasu i użytkowania terenów górskich. Ciągłe przeciwności, zakazy ze strony Komory Cieszyńskiej powodowały, że brenniacy podróżowali do Cieszyna, by z księżęciami urzędnikami się sądzić, i bronić swojego. Jednak władza była nieugięta. Potrzeba zalesienia pastwisk, by otrzymać materiał, „paliwo” do hut, była dla Habsburgów ważniejsza niż zwykła dola pasterza, którego nędza ciągle się pogłębiała. Poza „wielką polityką”, tj. walką o grunta góral miał też inne troski, te codzienne. Choroby owieczek, i zagrożenia zewnętrzne: zmięje, niedźwiedzie, ale również wilki, które atakowały stada były dla niego „chlebem powszednim”.





Tymczasem według prastarych ludowych przesądów **Św. Mikołaj miał bronić owce przed wilkami**. Jemu w wigilię jego święta, 5 grudnia, na granicach pól, pastwisk, pasterze zostawiali daniiny, by nakarmił wilki. Te po zaspokojeniu głodu stawały się bardziej posłuszne Mikołajkowi, który miał panować nad ich zwierzęcymi instynktami. W grudniu wilki były sporym zagrożeniem. Mroźne, śnieżne zimy, coraz mniej zwierzyny w lasach, wszystko to powodowało, że owieczki stawały się łatwym łupem. Z biegiem lat, jak zauważa dr Małgorzata Kiereś, zwyczaj składania daniny, z lasów i polan przeniósł się do kościoła, wówczas w

świętyni zostawiano ofiarę w postaci bryndzy, węgny.

Jak bardzo obrona przed wilkami i niedźwiedziami w Brennej była konieczna widać po obecności, w najstarszym breńskim drewnianym kościółku, obrazu św. Torellusa, który również miał moc panowania nad zwierzętami, zagrażającymi stadom owiec. Jak ważna była rola pasterza w dawnej społeczności i jakie zrozumienie tej kwestii mieli jezuici, świadczy wezwanie istebniańskiego kościoła, który podobnie jak nasz został założony przez jezuitów. Kościół w Istebnej poświęcony jest Dobremu Pasterzowi. Również w **naszym breń-**

**skim kościele nie zabrakło wizerunku Dobrego Pasterza!** Jego przedstawienie może nam umknąć, gdyż wchodziło się **pośród czterech ewangelistów, zdobitych amboną**, powstała pod koniec XIX wieku.

Jest jeszcze jedno świadectwo, które może dowodzić, jak ważny był przed wiekami kult św. Mikołaja w naszych górach. W 1938 r. Zofia Kossak literacko opracowała jedną z najstarszych legend, które funkcjonowały na Śląsku Cieszyńskim. Spisano ją po raz pierwszy już sto lat wcześniej, a dokonał tego w swym *zapisniku*, kronice Górek Małych miejscowy chłop Jan Wojnar. Legenda opowiadała o **figurze św. Mikołaja z Pierścica, która pomimo „samosądów” luteirańskiej elity - rąbania, palenia, topienia, przetrwała i cieszyła się wielkim poważaniem**. Słynącej łaskami figurę św. Mikołaja wyrzeźbić miał ubogi pasterz z Brennej – niejaki Mikołaj, nazywany przez Zofię Kossak Wałachem.

Jeśli legenda ta, podobnie jak wiele innych, ma w sobie przynajmniej ziarno prawdy, to wyciągnąć z niej można dwa bardzo ciekawe i ważne wnioski. Pierwszy – dotyczy czasu akcji, mianowicie, iż opisywane wydarzenia miały miejsce, gdy szalała na Śląsku Cieszyńskim gorączka reformacji, a więc w II połowie XVI wieku. Zaś sam pasterz miałby wyrzeźbić ów posąg prędzej, a więc na po-

czątku tegoż wieku lub nieco wcześniej. Jeśli tak było w istocie, to ta niepozorna legenda byłaby jednym z najstarszych świadectw dokumentujących bytność ludności wałaskiej w tej części Karpat, konkretnie w Beskidzie Śląskim. Drugi – że wśród ludności prowadzącej pasterski tryb życia w XVI wieku był rozpowszechniony kult św. Mikołaja, a informacje o nim przechowały się aż do XIX i XX wieku.

O żywotności kultu św. Mikołaja wśród prostego ludu świadczyć mogą również pochody Mikołajów, swoisty teatr, który odtwarzała miejscowa młodzież, wcielając się w różne postacie – dobre i złe. Orszaki tzw. Mikołajów jeszcze w I połowie XX wieku przemierzały wsie Beskidu Śląskiego, odwiedzając gospodarzy, co miało przynosić im pomyślność. Są przesłanki, że zwyczaj ten funkcjonował nie tylko w Istebnej, ale również w Brennej. Do naszych czasów zachował się zwyczaj w nieco innej formie, wędrówki Św. Mikołaja w stroju biskupa odbywają się w towarzystwie anioła i diabła, rogaty miał straszyc dzieci i dawać im obierki, natomiast anioł odpytywał dzieci z modlitw i przeganiał diabły. Mikołaj składał dzieciom podarki, głównie owoce, z rzadka słodycze.

### **Św. Barbara – patronka dobrej śmierci**

Z drugiej strony prezbiterium znajduje się **wizerunek św. Barbary**, pędzla tego samego – nieznanego nam – artysty, co obraz św. Mikołaja. Oba **zdobią świątynię w Brennej od 1845 r.**

### Modlitwa za wstawiennictwem św. Barbary

Święta Barbaro,  
panno i męczennico,  
która tak bardzo ukochałaś niewinne życie,  
racz nam wyjednać u Oblubieńca Twego,  
Jezusa Chrystusa,  
czystość duszy i ciała.

Patronko konających, serdecznie cię prosimy,  
uprosz nam w godzinę śmierci naszej  
doskonały żal za grzechy  
i głęboką ufność w miłosierdzie Boże.

Niech bez pojednania się z Bogiem  
nie schodzimy z tego świata,  
ale rozgrzeszeni i pokrzepieni Ciałem  
i Krwią Jezusa Chrystusa  
otrzymamy ojcowskie przebaczenie  
i wiekuiste życie wśród Świętych w niebie.

Amen



kiedy proboszczem naszej parafii był ks. Józef Palarczyk, posługujący w latach 1839-1853. To jego inicjatywie przypisać można fakt, iż oba obrazy zawisły w naszym kościele. Skąd jednak potrzeba uczczenia św. Barbary w tej górskiej wiosce? I skąd pewność, że to właśnie ona znajduje się na obrazie?

O tym, iż w ołtarzu po prawej stronie od wejścia znajduje się obraz z wizerunkiem św. Barbary poświęcony jest właśnie tej świętej wiemy nie tylko z wzmianki w kronice parafialnej, ale również z **symboliki przedstawienia postaci świętej** na samym płótnie. Święci zwykle prezentowani są z atrybutami, gdy nie ma pisemnej adnotacji, wówczas one wskazują na bohatera obrazu. W naszym przypadku **widzimy na płótnie obok postaci kobiety: książkę, kielich, miecz, palmę, a poniżej zabudowania.** Palma wskazuje na męczeńską śmierć świętej, kielich, na zdarzenie z życia Barbary, kiedy to sam anioł przyniósł jej pokarm eucharystyczny, miecz to symbol jej śmierci. Zabudowania z wyraźnie zaznaczoną wieżą wskazują na jej życie spędzone w zamkniętej więzi.

Obecnie Barbara, jako patronka górników, jest jedną z najpopularniejszych świętych na Śląsku. Ale wielu z nas powątpiewać by mogło, skąd miałyby wynikać potrzeba jej uczczenia w tych stronach w tak odległych czasach na naszych terenach... A jednak! Okazuje się, iż na terenie Śląska Cieszyńskiego, m.in. na granicy Brennej, Górek Małych i

Lipowca funkcjonowały być może już od końca XVIII wieku, a z pewnością w wieku XIX kopalnie rudy żelaza. Kopalnie te dostarczały surowiec do powstałej na kilka lat przed stworzeniem w Brennej parafii huty żelaza w Ustroniu. Sztolnie tychże kopalni były bardzo prymitywne, stąd też wypadki musiały być tam na porządku dziennym. Z powodu jednak przeludnienia i biedy wynikłej z upadku pasterstwa w wioskach leżących nad Brennicą nie brakowało zapewne nigdy chętnych do trudnej pracy górniczej. Podobnie zresztą, jak do ciężkiej pracy w kamieniołomach, których w Brennej również nie

brakowało. Barbara jako patronka górników i kamieniarzy, idealnie wpisywała się w pobożność miejscowego ludu i „zapotrzebowanie” wynikające ze strachu przed nagłą śmiercią i wiecznym potępieniem. Święta wspierała naszych przodków w czasach pierwszej „industrializacji” w połowie wieku XIX, ale i przeszło sto lat później, gdy setki Brynioków pracowały w kopalniach czechosłowackich, czy polskich, powstających między Pawłowicami a Jastrzębiem-Zdrojem.

Kto wie czy źródła popularności św. Barbary w naszej góralskiej wiosce nie sięgają czasów jeszcze starszych, tj. czasów jezu-

ickich misji w Brennej i szerzej w Beskidzie Śląskim. Dalekie odległości do kościołów, rozpanoszony na Śląsku Cieszyńskim protestantyzm spowodował, że biskup wrocławski w początkach XVIII wieku na nasze tereny wysłał jezuitów z misją rekatalizacyjną. Oni mieli stać na straży wiary katolickiej mieszkańców Brennej. Ojciec Józef Roller wybudował pierwszą drewnianą kaplicę w dolinie Brennicy, również Ojciec Tempes odwiedził Brenną i głosił dla górali rekolekcje. Ich duchowość, ich przywiązanie do danych nabożeństw, ale również świętych widać do dnia dzisiejszego. Dbali szczególnie o pasję, drogę krzyżową, ale również o kult świętej Barbary, jednak nie jako patronki górnictwa, a dobrej śmierci.

Nie tylko w Brennej, ale również w Istebnej, w Tarnowskich Górach, w Krakowie, tam, gdzie przybywali jezuita wszędzie wprowadzali kult św. Barbary, jako patronki dobrej, niespodziewanej śmierci. Praca w kopalniach, w kamieniołomach wiązała się z niebezpieczeństwem, i obawą nagłej śmierci, stąd popularność patronki od niespodziewanej śmierci na Śląsku. Również w Brennej, w trudnych górskich warunkach, w czasach, gdy bieda, epidemie, choroby, głód, ciężka praca w lesie dziesiątkowały górali wsparcie świętej, patronki było bezcenne. Jej popularność w dawnych czasach uwidacznia się w zaliczeniu jej postaci do 14 Świętych Wspomożycieli, którzy czuwali nad wiernymi proszącymi ich o pomoc, ich orędownic-







two miało być wyjątkowo skuteczne. Kult Wspomożycieli był szczególnie żywy w Czechach, na Morawach i na Śląsku.

Święci, których wspominamy na początku grudnia, św. Barbara i św. Mikołaj, są w Brennej czczeni przynajmniej od 180 lat, a zapewne, jak wykazaliśmy powyżej, dużo dłużej. **Tymczasem świat się zmienia, Brenna również. Zmienia się również**

**postrzeganie świętych.** Dziś Barbara, święta od dobrej śmierci, została sprowadzona wyłącznie do opieki nad górnikami, często wspominamy ją już wyłącznie podając nazwę wydarzenia - „barbórka”, lub przepowiadając pogodę: „Barbórka po wodzie, Boże Narodzenie po lodzie”. Święty Mikołaj, tak ważny orędownik, i obrońca, pozostał już wyłącznie jako darczyńca łakoci dla grzecznych dzieci, czasem

z dawnego biskupa, zostaje wyłącznie określenie „święty”, bo strój biskupi zastępuje czerwony ku-brak.

Dwa wieki temu dla górali breńskich święci Mikołaj i Barbara byli wielkimi wspomóżycielami i obrońcami, patronami przez których zanosili swoje błagania, którym powierzali swoje obawy, zmartwienia i troski. Im oddawali w opiekę swoje życie, pracę, a ostatecznie

również swoją śmierć, będącą pierwszym krokiem w zaświaty... Warto i dziś, idąc za naszymi przodkami wołać:

**Święty Mikołaju - Cudotwórco. Módl się za nami.**

**Święta Barbaro – Wspomożycielko umierających. Módl się za nami.**

*Dorota Greń-Grajewska  
Wojciech Grajewski*

## MODLITWA I UWAGA

Droga Sostro, Drogi Bracie. W ostatnich esejach pisałam o wyciszeniu: o technikach wyciszających (kontakt z naturą) oraz o ciszy, która może stworzyć przestrzeń na rozmowę, zamiast jednostronnego wykładu. Traktuję je jako pomocne etapy do wchodzenia w modlitwę. Rozmowa może być ćwiczeniem uważności dla drugiego. Przestrzeń codzienności jasno pokazują jacy jesteśmy naprawdę. Jaki mamy stosunek do siebie wzajemnie, taki mamy do Boga. Tu jest przełożenie 1:1, nie ma wyjątków. Wszystko to niesiemy ze sobą na modlitwę. Jeśli chcemy się oczywiście modlić. Jeśli chcemy usłyszeć co ma do powiedzenia sąsiad, nawet przyjaciół-trzeba ucichnąć i zapytać: co u Ciebie? A przecież mamy tyle do powiedzenia, co u nas... To bywa bardzo trudne, ale jeśli spróbujemy, ryzykujemy lepsze poznanie a może nawet wspólną kawę przy płocie.

Co zyskujemy wyciszając się przed i na modlitwie? W zamyśle chcemy słuchać Boga. Ciszę robimy

mu miejsce. Teraz Ty mów. Dobra, a teraz zapytasz drogi czytelniku: Bóg ma do mnie mówić? Tak, cisza na modlitwie przemienia naszą uważność. Stajemy się wrażliwsi na sygnały płynące ze Słowa czytanego na Eucharystii, na elementy liturgii, na intuicje wskazywane na homilii. Początkowe założenie, że to co w życiu, to i w modlitwie, i na odwrót: pozwala nam spostrzec, że Bóg przemawiać może do nas na różne sposoby. Otwartość zależy od nas. Pamiętajmy tylko o integralności- czyli o obrazie nas samych jaki mamy w głowach na modlitwie, a jaki rzeczywiście prezentujemy w codzienności. Proszę nie odczytujemy tego jako groźbę, ale jako zadanie. Wszyscy się z tym mierzymy. Ważnym odkryciem może być, że świat modlitwy i codzienności się przenikają a nawet mogą być jednością. Czyli Bóg może być przy nas jak myjemy garnki, naprawiamy koło i odrabiamy zadanie, jak odpoczywamy? Tak, myślę, że tak już jest. Przyznanie sobie czasu w planie dnia, na chwilę ciszy, skutko-

wać może wielorako. Odkrywamy co nas może spotkać w modlitwie i w codzienności. Zachęcam do tego i was, i siebie. Ruszajmy w tę drogę, a każdy z nas może odkryć dla siebie źródło wody

żywej, która sprawia, że nie łaknie się i nie pragnie. To obiecuje Jezus Samarytance. Pytanie czy tego właśnie chcemy.


*M.H.P. ;)*

17.12.2024  
wtorek

18:00  
godz.

# POKÓJ мир і єдність I JEDNOŚĆ

Ekumeniczna modlitwa kanonami z Taizé



CZUWANIE | MODLITWA | ŚPIEW

Kościół pw. św. Jana Chrzciciela w Brennej  
ul. Ks. Rudolfa Juroszka 9

**Podczas modlitwy będzie okazja do spowiedzi!  
Przyjdź, zapraszamy!**



## PIENIĄDZE A KOŚCIÓŁ, DZIŚ JUŻ O PRZYCHODACH KSIĘDZA

Powoli zmierzamy do końca cyklu rozważań o finansowej rzeczywistości Kościoła, a szczególnie księży. Ostatnio dotknęliśmy już prywatnych finansów kapłanów. Przekonaliśmy się przy tym, że ksiądz własnych środków finansowych nie przeznaczają jedynie na prywatne zachcianki. **Realizuje pewne zobowiązania, które trzeba podejmować, aby rozwijać się w służbie Boga i wiernych.**

Worek, z którego ksiądz finansuje bardziej lub mniej potrzebne wydatki, trudno jednoznacznie zamknąć i uściślić w prostym przeliczeniu. Jednak spróbujmy się temu chociaż trochę przyjrzeć. O stanie finansowym księdza decyduje wiele zmiennych, dlatego **nie łatwe jest określenie jednej konkretnej sumy jego dochodów.** Jedyne co można zrobić, to określić pewne prawidłowości, które dadzą przybliżony obraz. Zasadniczym źródłem przychodów kapłańskich jest **to, co ksiądz otrzymuje z tytułu pełnienia posługi duszpasterskiej.** Trudno mówić o stałości, regularności i wyciągać jeden mianownik z prognozami na przyszłość, bo **są to dobrowolne ofiary** od wiernych.

Główną część ofiar od wiernych stanowią **datki z tytułu odprawionych Mszy świętych.** Jak zapewne pamiętacie z zeszłego roku, każdy kapłan choć czasem odprawi więcej niż jedną Mszę św. dziennie (co powinno być nie regułą, a wyjątkiem) – **ofiary może przyjąć tylko z tytułu**

**jednej odprawionej intencji.** Wszystkie pozostałe wpłaty, zgodnie z Kodeksem Prawa Kanonicznego, mają być przeznaczone na cele wyznaczone przez biskupa diecezjalnego. Jaka jest wysokość ofiar mszalnych? Przeróżna. Dlatego trudno podać jakąś konkretną kwotę. Zwyczajowo określa się, że taka ofiara powinna być **sumą, za którą człowiek jest w stanie utrzymać się jednego dnia.** Oczywiście i ta definicja jest płynna. Miesiąc ma 30 lub 31. Jeśli ksiądz w każdym dniu przyjmie jedną ofiarę, to matematyka wydaje się być prosta – możecie policzyć w oparciu o szacunkową ofiarę jaką sami składacie, ale pamiętając że mogą być i większe i mniejsze.

Drugim zasadniczym elementem przychodów księży jest ofiara z tytułu sprawowanych sakramentów, innych posług oraz pozostałe **ofiary składane przez wiernych tzw. Iura stolae,** czyli z prawa stoly. Tutaj należy pamiętać, że część ofiar składanych w kancelarii bywa jeszcze dysponowana na pokrycie kosztów kościoła i służby kościelnej. Trudno silić się na rzucanie konkretnych kwot. **Wszystko jest bardzo płynne.** Jedyнным stałym elementem jest klucz podziału, oczywiście po uszczupleniu całości na wszystkie pozostałe cele i potrzeby związane z funkcjonowaniem parafii czy zaangażowaniem innych pracowników. Jak to w praktyce wygląda? Zebrane środki dzieli się na cztery części: proboszcz otrzymuje dwie

z nich, a wikariusze (jest nas dwóch) po jednej (0,25+0,25+0,5=1).

Trzecim składowym elementem dochodów kapłańskich są wszystkie dochody spoza działalności duszpasterskiej. Do tego woreczka włożyć możemy choćby **wypłatę ze szkoły czy innych miejsc,** gdzie ewentualnie zatrudniony jest kapłan. W tym przypadku Państwo możecie się sami wypowiedzieć, bo wiecie, że płace są mocno zróżnicowane, nawet na tych samych stanowiskach.

Temat pieniędzy w Kościele od zawsze zagrzewa do wzmożonych dyskusji bądź insynuacji. Jak zawsze i wszędzie powodowane to jest różnymi czynnikami, o których **ksiądz jako osoba publiczna powinien pamiętać, bo mogą budzić różne odczucia w społeczeństwie.** Jeżeli ktoś jest zainteresowany realnym, dokładnym stanem dochodów jakiegoś księdza, to niestety muszą takiej osobie zaproponować prywatną rozmowę z konkretnym duchownym, bowiem dochody księży kształtują się bardzo indywidualnie w zależności od ich wykształcenia, umiejętności, predyspozycji i talentów oraz ... sympatii (lub nie) parafian. Przy czym nie raz można mocno się rozczarować. Wiele przypuszczeń może być bardzo nietrafionych.

Jedno jest pewne - wszystko da się podsumować słowami Ewangelii: *Nie troszczcie się zbyt o swoje życie, o to, co macie jeść i pić, ani o swoje ciało, czym się ma-*

*cie przyodzierać. Czyż życie nie znaczy więcej niż pokarm, a ciało więcej niż odzienie? Przypatrzcie się ptakom w powietrzu: nie sieją ani żną i nie zbierają do spichrzów, a Ojciec wasz niebieski je żywi. Czyż wy nie jesteście ważniejsi niż one? Kto z was przy całej swej trosce może choćby jedną chwilę dołożyć do wieku swego życia? A o odzieniu czemu się zbyt troszczycie? Przypatrzcie się liliiom na polu, jak rosną: nie pracują ani przędą. A powiadam wam: nawet Salomon w całym swoim przepychu nie był tak ubrany jak jedna z nich. Jeśli więc ziele na polu, które dziś jest, a jutro do pieca będzie wrzucone, Bóg tak przyodziewa, to czyż nie tym bardziej was, małej wiary? Nie troszczcie się więc zbyt i nie mówcie: co będziemy jeść? co będziemy pić? czym będziemy się przyodziewać? Bo o to wszystko poganie zabiegają. Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Mt 6,25-32* Ja osobiście nie raz doświadczałem prawdziwości tych słów. Kiedy była potrzeba a nie było z czego wziąć **Bóg swoim działaniem od razu zaradzał.**

A jak księży dysponują swymi pieniędzmi?

Ano jest u nich tak samo, jak i u każdego innego człowieka. Jedni są bardziej gospodarni i z małej sumy potrafią wygospodarować dużo więcej niż Ci, co nie mają tego talentu i choćby ile mieli, wiecznie im nie starcza.

ks. Jerzy Kajzar



## WIERZE W BOGA STWORZYCIELA CZŁOWIEKA

**Kim jest człowiek? Jak w relacji do reszty stworzenia i siebie samego widzi go Bóg?**

Wszystko co jest stworzone zostało przez Boga. Cały świat materialny i cały, nieosiągalny dla naszych zmysłów, świat duchowy. O tym był ostatni odcinek naszego powtórkokatechezowego (ach te neologizmy!) cyklu. **Bożym stworzeniem jesteśmy także my, ludzie.** Dziś właśnie przypomnienie kim jest człowiek i jak w relacji do reszty stworzenia i samego siebie widzi Go Bóg.

Ale zanim parę słów o tym, przypomnijmy najważniejsze: sens wiary w Jezusa Chrystusa. Chodzi oczywiście o nadzieję, jaką pokładamy w Chrystusie. Nadzieję, że On, który jako pierwszy powstał z martwych, może i nas wskrzesić oraz dać nam nowe życie w domu swojego i naszego Niebieskiego Ojca. Tego nigdy nie wolno stracić z oczu. Bez tego wiara staje się jakimś rytuałem, zbiorem dziwacznych zachowań, sztuką dla sztuki.... Nie, w tym miejscu nie da się wykrzyknąć, że to niesamowite! **Człowiek, istota należąca do materialnego, zniszczalnego świata, przeznaczona jest do życia wiecznego!** Ale może jednak po kolei...

**Człowiek prawie jak... garnek**

Autor opowiadania Księgi Rodzaju (rozdział 2) ujął to w skrócie tak: **jak jeszcze nie było prawie nic, Bóg z prochu ziemi ulepił człowieka**

**i ożywił go tchnąc** w jego nozdrza tchnienie życia. Potem Bóg zasadził dla człowieka ogród w Eden. Super ogród, gdzie wszystkiego, łącznie z wodą – towarem deficytowym w warunkach klimatycznych Bliskiego Wschodu – było pod dostatkiem. Człowiekowi zaś zlecił, by uprawiał go i doglądał. Ale że człowiek – wtedy tylko Adam – czuł się bardzo samotny, Bóg stworzył mu z jego żebra towarzyszkę – Ewę, z której Adam bardzo się ucieszył.

Bajka, prawda? Tak, coś w tym stylu. **To opowiadanie mądrościowe. I podobnie jak w bajce czy baśni, nie przytaczane wydarzenia są istotne, ale wypływająca z nich nauka.** Te pierwsze nie muszą być prawdziwe. **Ta druga to najszczęśliwsza prawda.** Jak w powiedzeniu o naszym legendarnym królu Popielu, którego miały zjeść myszy: Popiel mógł nie istnieć, myszy raczej ludzi nie jedzą, ale że plaga myszy może zjeść zapasy zboża i przez to przyczynić się do upadku władcy – o, to już najszczęśliwsza prawda. Z biblijną opowieścią o stworzeniu człowieka jest podobnie.

Ulepiony z prochu ziemi? To **obrazowe przedstawienie prawdy, że człowiek jest częścią świata materialnego, świata przyrody.** Mieści się w tym stwierdzeniu nie tylko to, że mamy materialne ciało, że musimy jeść, pić, spać i że się starzejemy.

Odkrycia dotyczące ewolucji człowiekowatych

(istot przedludzkich, samych ludzi też) uzmysławiają, że jest człowiek ową częścią świata przyrody bardziej, niż się to dawniej ludziom wydawało. **Ludzkie ciało, podobnie jak cały świat ożywionej przyrody** (nieożywionej w sumie też), **ewoluuje.** Kiedy i jak Bóg uczłowieczył przedludzką istotę dając jej nieśmiertelną ale i nieewoluującą duszę, oczywiście nie wiemy. Nie ma jednak najmniejszej wątpliwości: **jesteśmy częścią świata materialnego, świata przyrody.**

Jest też jednak **człowiek częścią świata ducha.** W biblijnym opowiadaniu ta prawda została przedstawiona w owym tchnięciu w nozdrza człowieka tchnienia życia: **nie jest człowiek tylko materią, ale ma w sobie boskie tchnienie; ducha, duszę.** W życiu codziennym przejawia się to przede wszystkim w **umiejętności powiedzenia „nie” swoim instynktom,** zwłaszcza w altruizmie gotowym poświęcić siebie dla dobra innych, niekoniecznie członków swojej rodziny czy swojego stada.

Coś jeszcze? Oczywiście. Ten smutek Adama nie znajdującego wśród zwierząt właściwych towarzyszy życia jest przypomnieniem, że **człowiek jest istotą społeczną; potrzebuje do szczęścia innych ludzi.** A stworzenie Ewy z żebra Adama to podkreślenie prawdy, że w swojej ludzkiej godności mężczyzna i kobieta są sobie równi. Kobieta nie jest ulepiona

z innej gliny, nie jest kimś innym niż mężczyzna. Choć różna od Adama jest z natury tak samo jak Adam człowiekiem.

Nie sposób zauważyć w tej opowieści jeszcze jednego: faktu, że Bóg **umieścił człowieka w specjalnie dla niego utworzonym ogrodzie Eden.** „By uprawiał go i doglądał”. To obrazowe przedstawienie prawdy, że Bóg nie stworzył człowieka by był Jego zabawką. Chce dla niego jak najlepiej; chce jego szczęścia.

**Świat dla człowieka, nie odwrotnie**

Szukając odpowiedzi na pytanie o to kim jest człowiek warto zająrzeć jeszcze do wspomnianego wcześniej hymnu ku czci Boga stwórcy, w którym Stwórca stwarza najpierw cały świat, a człowieka, jako swoiste ukoronowanie swojego dzieła, na końcu. Czytamy tam między innymi, jak Bóg mówi:

**„Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi!”.**

„Na nasz obraz, podobnego nam” (liczbę mnogą potraktujmy tu upraszczając jako tzw. pluralis maiestaticus). To znaczy? **Człowiek tak samo jak Bóg jest osobą. Jest istotą rozumną i wolną.** W tym przede wszystkim widzimy owe „obraz i podobieństwo”



Boga w człowieku. To jaśniejsze wyrażenie tego, co we wcześniej przytoczonym obrazie przedstawiono jako tchnienie w człowieka ducha. Znamienne także, że **Bóg decyduje, iż człowiek ma panować nad światem przyrody.**

„Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi” – sprecyzuje Bóg błogosławiąc ludziom, a potem da ludziom za pokarm ziarna i owoce (mięso dopiero po potopie!).

W poprzednio przytoczonej opowieści **człowiek miał Eden „uprawiać i doglądać”** Co znaczy, że ma panować? Trzeba koniecznie pamiętać, w czym przejawia się Boże panowanie nad światem. Raczej w opiece nad nim. No, może czasem wykorzystywaniem do realizacji swoich planów, ale na pewno nie w tym, że Bóg bezmyślnie niszczy co stworzył. Zresztą w ogóle **biblijna koncepcja władzy daleka jest od pozwolenia na „panoszenie się”**. Ot, władcy Izraela zawsze mieli być jak pasterze: służyć swojemu narodowi, władać dla jego dobra. Podobnie z panowaniem człowieka nad światem przyrody. **Człowiek jest ponad nim, może wykorzystywać przyrodę dla swojego dobra, ale na pewno nie znaczy to pozwolenia na bezmyślne niszczenie.**

Zauważmy doprecyzowując jeszcze jedno: **czło-**

**wiek ma być płodnym przekazywać życie i tak zaludnić ziemię.** Tak, w koncepcji biblijnej, a więc i chrześcijańskiej człowiek nie jest wrzodem na zdrowym ciele przyrody, ale on jest dla niego; to zasób którym powinien mądrze gospodarować.

### **Człowiek zraniony przez grzech**

Podsumujmy: człowiek będąc częścią świata przyrody przynależy jednocześnie do świata duchowego; jest osobą, jest stworzony jako istota rozumna i wolna. Stworzony został jako równi w swojej ludzkiej godności mężczyzna i kobieta. Cały świat jest jego domem, zasobem, z którego może rozsądnie korzystać. **A wszystko po to, by było mu dobrze, by był szczęśliwy.** Pięknie, prawda? Tyle że człowiek za podszeptem szatana zgrzeszył. I ten ideał nieco się ubłocił.

Szerzej temat omówiony zostanie w jednym z kolejnych odcinków cyklu. Tu zauważmy to, co najważniejsze.

Biblijna opowieść o grzechu pierwszych rodziców, gdy najpierw odkrywają swoją nagość, potem chowają się przed Bogiem, a w końcu Adam winą za swój grzech obarcza Ewę, to wskazanie na trojaki skutki ich postępu: zakłócenie wewnętrznego spokoju, wprowadzenie jakiegoś rozdźwięku między człowiekiem a jego Stwórcą oraz wprowadzenie nieporządku w międzyludzkie relacje. Po grzechu pojawiły się też inne problemy, których nie miał człowiek w Edenie: kobieta usłyszy, że

obarczona zostanie „bólem brzemienności” oraz że skoro ona zaplanowała nad mężczyzną, teraz mężczyzna będzie panował nad nią. To obraz dwóch ludzkich nieszczęść: chorób, bólu, wszelkich innych cierpień oraz nierówności w relacjach między ludźmi. Mężczyzna z kolei słyszy, że będzie musiał „w pocie czoła” zdobywać z ziemi pożywienie, a potem do niej wróci, czyli umrze. Tak, zarówno konieczność ciężkiej pracy, by się utrzymać oraz śmierć są skutkiem grzechu. Postępek pierwszych rodziców sporo więc zepsuł. Ale zauważmy: nie zmienił niczego w tym co najistotniejsze w ludzkiej naturze: **dalej człowiek jest ciałem i duszą, dalej osobą, istotą rozumną i wolną** (choć te przymioty – mówią teologowie – zostały osłabione) **dalej mężczyzna i kobieta są sobie równi. Tylko nie jest już człowiek tak szczęśliwy, jak miał być.** Można powiedzieć, że grzech zranił ludzką naturę. Ale jej nie zniszczył.

### **To da się naprawić**

I co dalej? Zniszczone i już nic nie da się zrobić? Ano nie. Bóg tak człowieka nie chciał zostawić. Stąd całe wchodzenie Boga w historię potomków Abrahama, by w końcu w tak przygotowanym narodzie pojawił się Zbawiciel, Jezus Chrystus. To już temat na inne katechezy, ale mówiąc o człowieku i jego godności nie sposób tego nie zauważyć: **człowiek jest tym, dla którego Jezus Chrystus stał się człowiekiem i dla którego umarł na krzyżu; jest też tym, dla którego**

**Jezus zmartwychwstał, dla którego poszedł przygotować miejsce w niebie.** Grzech Adama, jak śpiewamy w Orędziu Wielkanocnym śpiewanym podczas Wigilii Paschalnej (Exultet) okazał się szczęśliwą winą. Bo z jego powodu musiał przyjść Zbawiciel. **A On tych, którzy w Niego wierzą podniósł do godności dzieci Bożych,** dziedziców nieba. To o wiele więcej niż bycie tylko wyjątkowym stworzeniem.

Piękne, prawda? **Świat wiele dziś mówi o człowieku i jego prawach** człowieka. Ignorując często to **fundamentalne, jakim jest prawo do życia.** Wizja człowieka wyłaniająca się z tej gadki jest jednak mocno niespójna. W wielu sprawach nie tylko nie liczy się z realiami ale wręcz urąga zdrowemu rozsądkowi.

**Chrześcijańska wizja człowieka ukazuje jego wyjątkową godność, ale jednocześnie nie ignoruje faktu, że jest słaby i grzeszny.** Najpiękniejsze jednak w niej to, że wskazuje też na jego wieczne przeznaczenie. **Żyć ze świadomością własnej ograniczoności ale z wychyleniem ku szczęśliwej wieczności, znacznie piękniej, niż puszyć się próbując zagłuszyć prawdę o nieuchronnej śmierci.**

*Andrzej Macura*

*Z cyklu powtórka z katechezy. Źródło: <https://kosciol.wiara.pl/doc/8657024.Wierze-w-Boga-Stworzyciela-czlowieka>*

## GRUDZIEŃ Z PĘDZIWIATREM: PARĘ SŁÓW O ADWENCIE

## Jak powstał?

Nigdzie w Ewangelii nie znajdziemy wskazówek odnoszących się do świąt. Te praktyki i zwyczaje rodziły się stopniowo, najczęściej lokalnie – na terenie konkretnych biskupstw czy królestw – i dopiero z czasem przyjmowały się w większej części Kościoła. Z Adwentem było podobnie.

Adwent urodził się na terenach dzisiejszej Hiszpanii i Francji pod koniec IV wieku. Był bardzo podobny do Wielkiego Postu. Trwał 40 dni (zaczynał się na świętego Marcina – 11 listopada) i przygotowywał na chrzest, którego udzielał Epifanię (Objawienie Pańskie, czyli – jak mówimy – w Trzech Króli). Wierni mieli uczestniczyć we Mszy św. w dniach od 17 grudnia do 6 stycznia – właśnie do Epifanii. Poszczono, powstrzymując się nie tylko od mięsa, ale nawet od nabiału. I w ogóle chodziło nie tyle o przygotowanie do Bożego Narodzenia, ale raczej o oczekiwanie na powtórne przyjscie Chrystusa, czyli na... koniec świata. Nie używano radosnych śpiewów w rodzaju „Chwała na wysokości Bogu” (do dziś nie używa się tego

hymnu we Mszy św. w adwentowe niedziele, za to śpiewa się go podczas Rorat). Przez pewien czas nawet – jak w Wielkim Poście – nie mówiło się ani śpiewało „Alleluja”. Musiało być tak poważnie, że aż smutno i groźnie, bo koniec świata, to nie w kij dmuchał, ale sąd i ważenie ludzkich uczynków. A na złe Pan Bóg będzie się gniewał, co uświadamiało śpiewanie w tym czasie budzącego grozę „Dies irae”.

W VIII wieku Adwent trafił do Rzymu. A Rzym miał lżejsze poczucie humoru, niż Francuzi i Hiszpanie. Uznał zatem, że skoro na przyjazd gości czy przyjaciół czeka się niecierpliwie i z radością, to na przybycie Jezusa też powinno się oczekiwać podobnie. Najpierw papież Grzegorz Wielki ustalił, że to czekanie nie może być zbyt długie, więc cztery niedziele wystarczą (tak zostało do dziś). Później ułożono siedem pięknych śpiewów na ostatni tydzień przed Bożym Narodzeniem. Każdy z nich zaczyna się od wołacza „O!”, więc nazywa się je „Antyfonami O”. No i skoro miało być poważnie, ale bez przesady, pozostawiono nieobecność „Chwała” w niedzielnej liturgii, ale naka-

zano śpiewanie radosnego „Alleluja”. Na Zachodzie konkurowali ze sobą zwolennicy dwóch nurtów: Adwentu jako ostatniej prostej przed Bożym Narodzeniem oraz drżenia przed końcem świata. Rzym rozsądził rzecz polubownie, wszystkim powiedział, że mają rację. I tak zostało do dziś: w pierwszej części Adwentu czytania biblijne i modlitwy liturgiczne mówią o przyjsciu Jezusa na końcu świata, a tydzień przed Świętami – czyli 17 grudnia – nastrój się przeląca i już wszystko dotyczy tylko tych wydarzeń, które poprzedziły Boże Narodzenie.

## Dziwna nazwa

Skąd? Wiadomo – z Rzymu. Tak nazywano triumfalny wjazd cesarza do stolicy, albo innego dostojnika do miasta.

Adventus odbywał się często po wyborze albo zdobyciu władzy przez kolejnego cesarza – oznaczał wówczas akceptację ludu, celebrację jego obecności i objęcie miasta błogosławieństwem cesarskim. Ceremonię organizowano także wobec triumfalnego powrotu władcy po zwycięskiej bitwie lub całej kampanii.

Największy wpływ na chrześcijaństwo wywarł adventus Konstancyjna Wielkiego po zwycięstwie nad konkurentem – Maksencjuszem – w bitwie przy Moście Mulwijskim. To przed tą bitwą Konstancyjna miał wizję krzyża (albo greckich inicjałów Jezusa Chrystusa – połączonych liter X i P). Od czasu Konstancyjna kolejne adventusy cesarskie

kojarzono z triumfalnym wjazdem Jezusa do Jerozolimy. Po uwolnieniu chrześcijaństwa adventusy organizowano także biskupom oraz sprowadzanym do miasta relikwiom.

Adventus poprzedzało posprzątanie i przystrojenie miasta, od drogi i bram poczynając. Nierzadko budowano specjalne bramy powitalne. Ceremonia zaczynała się od tego, że mieszkańcy albo ich przedstawiciele wychodzili naprzeciw przybywającego władcy. Jak daleko? To zależało od rangi witanego przybysza – im wyższa, tym dalej wychodzono. I u nas zachował się taki zwyczaj nawet chyba do dziś na Podhalu, że gdy biskup przybywa, wyjeżdża mu naprzeciw banderia konna i asystuje przy wjeździe do wsi.

Po spotkaniu zaczynały się śpiewy, peany i oracje na cześć przybysza. Wygłaszano panegiryki, grano i tańczono, trupy teatralne dawały popisy. Orszak nawiedzał świątynie, jeśli znalazły się jakieś po drodze. A po wkroczeniu do miasta rozpoczynała się uczta.

„Adventusem” nazywano też pamiątki ukazujące się z tej okazji, jak choćby okolicznościowe medale czy monety bite na cześć bohatera uroczystego przybycia. No tak, od tego trzeba było zacząć – samo słowo „adventus” oznacza po prostu „przybycie”. Po grecku mówiono „apantesis”. To z kolei znaczy dosłownie tyle, co eskorta.

ks. Jacek Pędziwiatr



Moneta wybita z okazji powrotu (przybycia - adventus) cesarza Trajana Decjusza do Rzymu w 250 roku



## OCHRONA PRZED PRZEMOCĄ

Policja, Żandarmeria Wojskowa oraz sąd mają możliwość zapewnienia osobie doznającej przemocy domowej bezpieczeństwa w miejscu zamieszkania i jego otoczeniu oraz poza mieszkaniem. Mogą to uczynić również wtedy, gdy nie toczy się postępowanie karne.

### Uprawnienia Policji i Żandarmerii Wojskowej – informacje ogólne.

Policja lub Żandarmeria Wojskowa (gdy osoba stosująca przemoc jest żołnierzem pełniącym czynną służbę wojskową), mogą zapewnić osobom doznającym przemocy domowej natychmiastową ochronę.

#### 1. Nakaz opuszczenia mieszkania i zbliżania się do niego

Jeśli osoba stosująca przemoc domową stwarza zagrożenie dla życia lub zdrowia domowników, policjant lub żołnierz Żandarmerii Wojskowej mają prawo wydać wobec tej osoby na 14 dni nakaz natychmiastowego opuszczenia wspólnie zajmowanego mieszkania i jego bezpośredniego otoczenia i zakaz zbliżania się do wspólnie zajmowanego mieszkania i jego bezpośredniego otoczenia, czyli środek zwany "nakazem i zakazem".

- nakaz i zakaz są natychmiast wykonane (osoba stosująca przemoc domową, po ich wydaniu, musi natychmiast opuścić mieszkanie i bezpośrednio otoczenie i nie może się zbliżać do mieszkania i jego bezpośredniego otoczenia).

Opuszczenie mieszkania odbywa się w obecności policjanta lub żołnierza.

- nakaz i zakaz mogą być wydane także wtedy, gdy osoba stosująca przemoc domową opuściła mieszkanie przed przyjazdem służb mundurowych.

- policjant lub żołnierz mogą wydać nakaz i zakaz także wtedy, gdy osoba stosująca przemoc domową twierdzi, że nie ma gdzie zamieszkać. W takiej sytuacji policjant lub żołnierz przekazuje tej osobie dane teleadresowe właściwych miejscowo placówek zapewniających miejsca noclegowe.

#### 2. Inne zakazy zapewniające ochronę

Zarówno wtedy, gdy osoba doznająca przemocy domowej i osoba stosująca przemoc domową zamieszkują razem, jak i wtedy, gdy nie zamieszkują razem, policjant lub żołnierz mają prawo wydać wobec osoby stosującej przemoc domową stwarzającej zagrożenie dla życia lub zdrowia na 14 dni:

⇒ zakaz zbliżania się do osoby doznającej przemocy domowej na wyrażoną w metrach odległość, zwany "zakazem zbliżania" lub:

⇒ zakaz kontaktowania się z osobą doznającą przemocy domowej, zwany "zakazem kontaktowania" lub:

- \* zakaz wstępu na teren szkoły, placówki oświatowej, opiekuńczej lub artystycznej, obiektu sportowego lub miejsca

pracy, i przebywania na tym terenie, zwany "zakazem wstępu". Tego zakazu nie można jednak zastosować, jeżeli osoba stosująca przemoc domową jest w wymienionych miejscach zatrudniona lub pobiera tam naukę.

- \* Zakaz zbliżania, zakaz kontaktowania, zakaz wstępu są natychmiast wykonalne (obowiązują od chwili ich wydania).

Policjant lub żołnierz mogą wydać każdy z ww. środków samodzielnie lub łącznie np.:

- ◇ gdy osoba stosująca przemoc domową i osoba jej doznająca zamieszkują razem: przykładowo, służby mogą wydać jednocześnie nakaz i zakaz, zakaz zbliżania, zakaz kontaktowania, zakaz wstępu;

- ◇ gdy osoba stosująca przemoc i osoba doznająca przemocy nie zamieszkują razem: przykładowo, służby mogą wydać jednocześnie zakaz zbliżania, zakaz kontaktowania, zakaz wstępu;

Następstwa wydania przez Policję lub Żandarmerię Wojskową nakazu i zakazu oraz zakazów:

- ◇ Po wydaniu nakazu i zakazu, zakazu zbliżania, zakazu kontaktowania, zakazu wstępu, Policja lub Żandarmeria Wojskowa mają obowiązek przynajmniej trzykrotnie sprawdzić, czy nie są one naruszane.

- ◇ Naruszenie nakazu i zakazu, zakazu zbliżania, zakazu kontaktowania, zakazu wstępu sta-

nowi wykroczenie ścigane z urzędu (gdy Policja lub Żandarmeria Wojskowa dowiedzą się o tym podejmują czynności, nie jest potrzebny wniosek/żądanie ścigania). Postępowanie o to wykroczenie toczy się przed sądem w trybie przyspieszonym.

- ◇ Nakaz i zakaz, zakaz zbliżania, zakaz kontaktowania, zakaz wstępu obowiązują 14 dni. Mogą ustać wcześniej, jeżeli osoba, wobec której zostały wydane złoży zażalenie do sądu, a sąd uzna zażalenie za zasadne i uchyli środek lub środki zastosowane przez policjanta lub żołnierza.

- ◇ Jeżeli w okresie obowiązywania nakazu i zakazu osoba stosująca przemoc domową, będzie chciała zabrać ze wspólnie zajmowanego mieszkania i z jego bezpośredniego otoczenia mienie stanowiącego jej własność (przedmioty osobistego użytku, przedmioty niezbędne do wykonywania osobistej pracy zarobkowej, zwierzęta domowe będące jej własnością niezbędne do codziennego funkcjonowania lub pracy zarobkowej) może to zrobić jeden raz, wyłącznie w obecności policjanta lub żołnierza. Termin pobrania mienia musi być uzgodniony z osobą doznającą przemocy domowej.

*Przygotowała adwokat  
Patrycja Piórkowska*

*Materiał pochodzi ze strony:  
<https://www.gov.pl/web/sprawiedliwosc/natychmiastowa-ochrona-przed-przemocaa>*



# Intencje mszalne i nabożeństwa od 1 do 9 grudnia 2024 r.

## NIEDZIELA, 01.12.2024 r.

**7.15** – za ++ Teresę Macura w 30 r. +, męża Józefa, 2 synów, 3 synowe, szwagierkę Ludmiłę, zięcia Tadeusza oraz o zdrowie bł. Boże i opiekę MB dla prawnuka Marcina w 40 rocznicę urodzin

**9.00** – za ++ rodziców Agnieszkę Greń, męża Alojzego, Marię i Alojzego Holeksa, dziadków z obu stron

*Modlimy się również za należących do Żywego Różańca*

### 10.30 – I – w intencji Parafian

**II** – za ++ Agnieszkę Madzia w 2 r. +, jej + męża Jana

**12.00** – **LACHY:** za ++ córkę Joannę Heller w 10 r. + oraz o bł. Boże i potrzebne łaski dla całej rodziny

### 16.15 – *Nieszpory niedzielne*

**16.45** – za ++ męża Zbigniewa Ponc, rodziców Martę i Erwina Ponc, Elżbietę i Antoniego Heller oraz za + chrześniaka Dawida

## PONIEDZIAŁEK, 02.12.2024 r.

**7.15** – **I** – za ++ dziadków Janinę i Pawła Greń, ++ z rodziny i dusze w czyśćcu cierpiące

**II** – za + Józefa Gawlas i ++ rodz. z obu stron

**16.30** – **RORATY:** za ++ Wiktora Chrapek w rocznicę urodzin, Beatę Paszek, Bogdana Chrapek, Remigiusza Klimurczyk

**18.00** – **LACHY:** w pewnej intencji

## WTOREK, 03.12.2024 r.

**7.15** – za ++ ojca Edwarda, rodziców z obu stron, siostrę Irenę

**16.30** – **RORATY:** za ++ rodziców Annę i Ludwika, siostrę Teresę, męża Jana i + Tadeusza

## ŚRODA, 04.12.2024 r.

**7.15** – za ++ Kazimierza Pawlak w 1 r. +, Krystynę i Edwarda Gawlas, Cecylię i Józefa Pawlak i ++ z rodziny

**16.30** – **RORATY:** za ++ rodz. Bronisławę i Józefa Jaworski, teściów Jana i Janinę Kłóska, dziadków z obu stron i za + księży z naszej parafii

*Modlimy się w intencji członków Różańca Św.*

## CZWARTEK, 05.12.2024 r.

**7.15** – **I** – za + syna Tadeusza Heller

**II** – za ++ Zuzannę i Józefa Bąk, syna Ludwika i ++ z rodziny Bąk

**16.30** – **RORATY:** za ++ ojca Pawła Sikorę w

rocznicę urodzin, matkę Marię

## PIĄTEK, 06.12.2024 r.

**7.15** – z podz. za Bożą Opatrzność, z prośbą o bł. Boże, zdrowie i opiekę Matki Najświętszej dla Grażyny w 65 rocznicę urodzin

### *Nabożeństwo do Najśw. Serca Pana Jezusa*

**16.30** – **RORATY:** za ++ Pawła i Mariannę Szkaradnik, rodziców z obu stron

### 17.30 – **LACHY:** *Adoracja Najśw. Sakramentu*

**18.00** – **LACHY:** z podz. za Bożą Opatrzność, z prośbą o bł. Boże, zdrowie i opiekę NMP dla Adama z okazji urodzin

**18.30** – w intencji młodzieży

## SOBOTA, 07.12.2024 r.

**7.15** – za ++ Mariannę Bujok w 20 r. +, męża Karola i ++ z rodziny

*Modlimy się za ++ Członków Różańca Św.*

### *Nabożeństwo do Niepokalanego Serca NMP*

**16.45** – za ++ Emilię Dutka w 1 r. +, rodziców z obu stron /od córki Renaty z rodziną/

**18.00** – **LACHY:** za + Bronisława Hruszkę

## NIEDZIELA, 08.12.2024 r.

**7.15** – za ++ Józefa Sidzinę w rocznicę urodzin i rocznicę + oraz za ++ z rodziny

**9.00** – za ++ Ludwika Greń, żonę Helenę, matkę Emilię, ojca Adolfa, chrześniaka Jana, dziadków z obu stron, Helenę Pasterny i za ++ z rodz. Herzyk

### 10.30 – **I** – w intencji Parafian

**II** – w int. wszystkich członków rodziny, którzy utracili wiarę, z prośbą o łaskę nawrócenia

**12.00** – **LACHY:** za ++ Franciszka Gawlas w r. +, żonę Zuzannę, dziadków Annę i Jana Greń, Helenę i Jana Gawlas, ++ z rodzin Greń i Gawlas

### 16.15 – *Nieszpory niedzielne*

**16.45** – za + Jana Stojek w 6 tyg. po + /od żony i syna z rodziną/

## PONIEDZIAŁEK, 09.12.2024 r.

**7.15** – za + Zdzisława Nawrat w 1 r. +

**16.30** – **RORATY:** za ++ Marię Frączek w 8 r. +, męża Franciszka, syna Kazimierza, synową Krystynę, zięcia Wojciecha, wnuków: Grzegorza i Dariusza

**18.00** – **LACHY:** za ++ Wojciecha Stankiewicz w r. + i ++ z rodzin Herok i Stankiewicz



## Intencje mszalne i nabożeństwa od 10 do 20 grudnia 2024 r.

### WTOREK, 10.12.2024 r.

**7.15** – za ++ Małgorzatę Heller, męża Jarosława, syna Romana i ++ dziadków

**16.30** – **RORATY:** przez wstawiennictwo Matki Bożej z prośbą o radość wieczną dla ++ Franciszka Frączek w r. +, żony Marii, syna Kazimierza, zięcia Wojciecha, wnuków Dariusza i Grzegorza

*Modlimy się w intencji Ojca Św., Ojczyzny, pokoju na świecie oraz słuchaczy Radio Maryja*

### ŚRODA, 11.12.2024 r.

**7.15** – **I** – za ++ Gertrudę i Władysława Ferfeckich, Marię, Jana i Karola Konior, zięcia Dariusza Wilk, Krystynę i Stanisława Kempny

**II** – w pewnej intencji

**16.30** – **RORATY:** za + Józefa Sidzinę w rocz. urodzin

### CZWARTEK, 12.12.2024 r.

**7.15** – **I** – za ++ Karola i Gertrudę Marek, syna, zięciów i ++ z rodziny

**II** – z podz. za Bożą Opatrzność, z prośbą o bł. Boże, zdrowie i opiekę NMP dla Tomasza z ok. ur

**16.30** – **RORATY:** za ++ rodziców Józefa i Franciszkę Wigezzi, Józefa i Annę Gańczarczyk, szwagra Michała Heller w r. + i ++ z rodziny

### PIĄTEK, 13.12.2024 r.

**7.15** – **I** – za ++ Stefanię i Ludwika Kłóska, zięcia Kazimierza, wnuka Zdzisława

**II** – za + żonę Irenę

**16.30** – **RORATY:** za ++ męża Józefa Sidzinę w rocznicę +, teściów Barbarę i Jana Heller

### SOBOTA, 14.12.2024 r.

**7.15** – za ++ Wiesławę Frycz w 1 r. +, jej + męża Leona

*Nabożeństwo maryjne*

**16.45** – za ++ Jana Madzię, żonę Rozalię, 3 córki, 5 synów i ++ z rodziny

**18.00** – **LACHY:** z podz. za Bożą Opatrzność, z prośbą o bł. Boże, zdrowie i opiekę Matki Najświętszej dla Marka w 60 rocznicę urodzin

### NIEDZIELA, 15.12.2024 r.

**7.15** – za ++ synów Czesława w 10 r. +, Ryszarda, męża Jana Cieślara

**9.00** – za ++ Elżbietę i Jana Frączek i ++ z rodziny

**10.30** – **I** – w intencji Parafian

**II** – za + Klaudię Golik w 1 r. +

**12.00** – **LACHY:** za ++ Annę Greń, męża Jana, rodziców Zuzannę i Franciszka Gawlas i ++ z rodzin: Greń i Gawlas

**16.15** – *Nabożeństwo do Bożego Miłosierdzia*

**16.45** – za ++ ojca Karola w r. +, rodziców, siostrę Zuzannę

### PONIEDZIAŁEK, 16.12.2024 r.

**7.15** – **I** - za + matkę Agnieszkę w rocz. urodzin

**II** - za + Ludwika Poloczek w 6 tyg. po + /od synów z rodzinami/

**16.30** – **RORATY:** za ++ męża i ojca Jana Bąk w 15 r. +, rodziców Agnieszkę i Franciszka Rucki, teściów Ludmiłę i Antoniego Bąk, brata Kazimierza, szwagrow Jana i Wilhelma

**18.00** – **LACHY:** za ++ Bolesława Brodocz, jego + mamę Helenę, brata Franciszka i ++ z rodziny

### WTOREK, 17.12.2024 r.

**7.15** – za ++ z rodziny Buzek, Porębski, Nowak oraz za ++ kapłanów

*Modlimy się również w intencji Czciocieli Bożego Miłosierdzia oraz członków III Zakonu Św. Franciszka*

**16.30** – **RORATY:** za ++ Beatę Mazurek, męża Dariusza i ++ z rodziny

### ŚRODA, 18.12.2024 r.

**7.15** – za ++ męża Karola w 4 r. +, rodziców z obu stron oraz za + Zuzannę Brudny

**16.30** – **RORATY:** za ++ Stanisława Słowiok i ++ rodziców

*Modlimy się w intencji Apostolstwa Dobrej Śmierci*

### CZWARTEK, 19.12.2024 r.

**7.15** – **I** - za + Zofię Dziurówic w rocz. urodzin

**II** – za + Stanisława Głajc w 6 tyg. po + /od siostry z rodziną/

**16.30** – **RORATY:** z podz. za Bożą Opatrzność, z prośbą o bł. Boże, dary Ducha Św. i zdrowie dla Ferdynanda w 12 rocznicę urodzin

### PIĄTEK, 20.12.2024 r.

**7.15** – **I** – za ++ Józefa i Ludmiłę Madzia, córkę Teresę

**II** – za ++ Jana i Helenę Ferfeckich, 3 córki, 2 synów, synową, 4 zięciów, 4 wnuków i + z rodziny

**16.30** – **RORATY:** za ++ Rozalię i Józefa Jaworskich, syna Ludwika, wnuka Krzysztofa, córki Joannę i Helenę i ich ++ mężów, zięcia Erwina





## Intencje mszalne i nabożeństwa od 20 do 27 grudnia 2024 r.

Macurę i ++ z rodziny

**18.30** – w intencji młodzieży

### **SOBOTA, 21.12.2024 r.**

**7.15** – za ++ Elżbietę Greń w r. +, rodziców chrzestnych i brata Jana

#### **Nabożeństwo maryjne**

**16.45** – za ++ Barbarę Moskała 1 r. +, córkę Honoratę Małysz, rodziców Helenę i Władysława Moskała, brata Stanisława i ++ z rodziny

**18.00** – **LACHY:** za + Agnieszkę Greń w 6 r. +, rodziców z obu stron

### **NIEDZIELA, 22.12.2024 r.**

**7.15** – za ++ dziadków Agnieszkę i Ludwika Holeksa, Ludwika Greń

**9.00** – za ++ Eugenię Dziuba, męża Józefa, syna Leszka i ++ rodziców obu stron

#### **10.30 – I – w intencji Parafian**

**II** – za ++ męża Janusza Haltof w 1 r. +, teściów i + ojca /od żony Doroty/

**12.00** – **LACHY:** za ++ Pawła Ferfeckiego, żonę Agnieszkę, 2 córki, 2 synów, 2 synowe, 3 zięciów, 3 wnuków

#### **16.15 – Nieszpory niedzielne**

**16.45** – z podz. za Bożą Opatrzność, z prośbą o bł. Boże, zdrowie i opiekę Matki Najświętszej dla męża Tomasza Madzia w 50 rocznicę urodzin

### **PONIEDZIAŁEK, 23.12.2024 r.**

**7.15** – za ++ Annę Madzia w r. +, męża Karola, Gertrudę i Karola Marek

**16.30** – **RORATY:** za ++ Antoniego Przybyłę, żonę Marię, synów Joachima i Stanisława, dziadków z obu stron, Kazimierza Rucki, Andrzeja Greń

**18.00** – **LACHY:** za ++ Helenę i Józefa Gawlas

### **WTOREK, 24.12.2024 r.**

**7.15** – **I** – za ++ Zbigniewa Ponc, ++ rodziców Elżbietę i Antoniego Heller

**II** – za ++ Zofię i Ferdynanda Kisiałą, Marcelego, Zytę i Olę Waszek oraz za ++ z rodzin Waszek, Kisiałą, Ostafin

**III** – za + Bernadetę Poloczek w 6 tyg. po + /od męża i dzieci z rodzinami/

**22.00** – **LACHY PASTERKA: I** – za ++ rodziców Zuzannę i Franciszka Gawlas, dziadków Annę i Jana Greń, Helenę i Jana Gawlas, Karola Gaw-

las, ++ z rodzin Greń i Gawlas

**II** – za + Pawła Herzyk

**24.00** – **CENTRUM PASTERKA: - I** – za ++ Jana Holeksę w r. +, żonę Anielę, zięcia Jana Nowak, rodziców i rodzeństwo

**II** – z podz. za Bożą Opatrzność, z prośbą o bł. Boże i potrzebne łaski dla Dawida z okazji urodzin

**III** – w intencji „Margaretek” i tych co modlą się za kapłanów

### **ŚRODA, 25.12.2024 r., Boże Narodzenie**

**7.15** – za ++ Bogdana Chrapka, ojca Wiktora, teścia Józefa

**9.00** – za ++ rodziców Elżbietę i Teofila Kawik, Pawła Herzyk, Józefa Kozoka i ++ z rodziny

#### **10.30 – I – w intencji Parafian**

**II** – za + ojca Czesława Madzię /od rodz. Bryłka/

**12.00** – **LACHY:** za ++ męża Rudolfa, syna Andrzeja, zięcia Jana i wnuka Rafała

**16.45** – za ++ Emilię Dutka i ++ rodziców z obu stron

### **CZWARTEK, 26.12.2024 r., św. Szczepana**

**7.15** – za ++ rodziców Elżbietę i Karola w r. +, synów Czesława i Ryszarda, męża Jana Cieślara, brata Rudolfa, siostrę Marię

**9.00** – za ++ Leszka Staś, ojca Bogusława, mamę Agnieszkę

**10.30** – za ++ Józefa Sidzinę, zięcia Bogdana, teściów Barbarę i Jana, ciocie Elżbietę

**12.00** – **LACHY:** za ++ męża Franciszka Herzyk, córkę Gertrudę, rodziców z obu stron i ++ z rodziny

**16.45** – za + Helenę Zielińską w 1 r. + /od męża i dzieci z rodzinami/

### **PIĄTEK, 27.12.2024 r.**

**7.15** – **I** – z podz. za Bożą Opatrzność, z prośbą o bł. Boże, zdrowie i opiekę NMP w rocznicę ślubu

**II** – za ++ Mariannę i Franciszka Moskała, córkę, rodziców z obu stron, rodzeństwo i ++ z rodziny

**16.45** – **za zmarłych:** 1/ Bolesława Tomczyk (od prac. sklepu „Zielone Delikatesy” Buczkowice); 2/ Ryszarda Bojdę (od kolegów ze zmiany G-Z1); 3/ Stefanię Niedzielską (od rodz. Poloczek); 4/ Barbarę Greń (od Wandy Pancer); 5/ Kazimierza Pawlak (od sąsiadów z Górek); 6/ Emilię Dutka (od rodz. Duława); 7/ Łukasza Waszut (od sąsiadów Stanisława i Ludwika z rodz.); 8/ Romana



## Intencje mszalne i nabożeństwa od 27 do 31 grudnia 2024 r.

Madusiok (od Przemka Kłóska z Zaborza); 9/ Rafała Kwiecień (od Danuty Iskrzyckiej i Agaty); 10/ Izabelę Madzia (od Marii Śliwka); 11/ Elżbietę Sikora (od Grażyny Motyka z rodz.); 12/ Bronisława Chrapek (od rodz. Podżorski); 13/ Mariusza Greń (od szwagierki Katarzyny); 14/ Franciszka Chrapek (od rodz. Habdas i Biegun); 15/ Józefa Ferfeciego (od wnuczki Ani z rodz.); 16/ Stanisława Glajc (od Liliany Pilch)

### SOBOTA, 28.12.2024 r.

**7.15** - z podz. za Bożą Opatrzność, z prośbą o bł. Boże, dary Ducha Św., zdrowie i opiekę NMP dla Mileny, Kamila i Wandy z ok. ich urodzin

#### Nabożeństwo maryjne

**16.45** – za ++ mamę Janinę, jej ++ mężów Józefa i Bonifacego oraz za ++ z rodziny z obu stron

**18.00** – **LACHY:** za ++ rodz. Elżbietę i Rudolfa Heller, brata Aleksandra, zięcia Józefa Kotorc

### NIEDZIELA, 29.12.2024 r.

**7.15** – za + męża Alojzego Greń

**9.00** – za ++ męża Jana Heller, rodziców Marię i Jana Heller, braci: Franciszka, Józefa i Władysława, siostry Helenę i Marię

#### 10.30 – I – w intencji Parafian

**II** - z podz. za Bożą Opatrzność, z prośbą o bł. Boże, zdrowie i opiekę NMP dla Krystyny z ok. ur.

**12.00** – **LACHY:** za ++ Helenę i Józefa Jaworski, syna Jana, synową Marię, siostrę Alicję, ++ z rodziny Podżorny

#### 16.15 – Nieszpory niedzielne

**16.45** – za ++ rodziców Pawła i Zuzannę Strzelec

### PONIEDZIAŁEK, 30.12.2024 r.

**7.15** – za ++ Juliannę Kawik w r. ur., męża Władysława, rodziców oraz za + Władysława Śliwa

**16.45** – za ++ Helenę Ferfecą w rocznicę urodzin, męża Jana, siostrę Marcelinę, syna Piotra i ++ z rodziny

**18.00** – **LACHY:** za ++ Alojzego Holekę, żonę Marię, rodziców z obu stron

### WTOREK, 31.12.2024 r.

**7.15** – za + Juliana Jaworskiego w r. +

**17.00** – **Końcowo roczne nabożeństwo prześlągalno-dziękczynne**

**17.30** – **I** – za ++ męża Mieczysława Okorskiego w r. +, teściową Zofię, siostrę Bożenę, rodziców Agnieszkę i Władysława

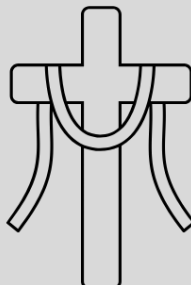
**II** – za + Bożenę Pawłowicz

## Z życia parafii - statystyka

Sakrament małżeństwa  
zawarta **jedna para.**



Przez śmierć do życia wiecznego  
narodzili się:



1. **Krzysztof Wyganowski**, ur. 1955r.
2. **Jan Stojek**, ur. 1939 r.
3. **Stanisław Glajc**, ur. 1957 r.
4. **Ludwik Poloczek**, ur. 1937 r.
5. **Wiesław Blok**, ur. 1953 r.
6. **Bernadeta Poloczek**, ur. 1962 r.
7. **Józef Jaworski**, ur. 1932 r.

Wieczny Odpoczynek racz im dać  
Panie, a światłość wiekuista niechaj  
im świeci.

## PARAFIA RZYMSKOKATOLICKA PW. ŚW. JANA CHRZCICIELA W BRENNEJ

#### Dane kontaktowe parafii

ul. ks. Rudolfa Juroszka 9, 43-438 Brenna  
tel. 33 853 65 25; [www.parafiabrenna.pl](http://www.parafiabrenna.pl);  
e-mail: [parafiabrenna@tlen.pl](mailto:parafiabrenna@tlen.pl);  
nr konta: 29 1050 1083 1000 0022 2588 6981  
[www.facebook.com/ParafiaBrenna](http://www.facebook.com/ParafiaBrenna)



#### Kancelaria parafialna

poniedziałek, środa, piątek  
po Mszy św. porannej do godz. 9.00  
wtorek, czwartek  
po Mszy św. wieczornej do godz. 18.00  
sobota – nieczynne

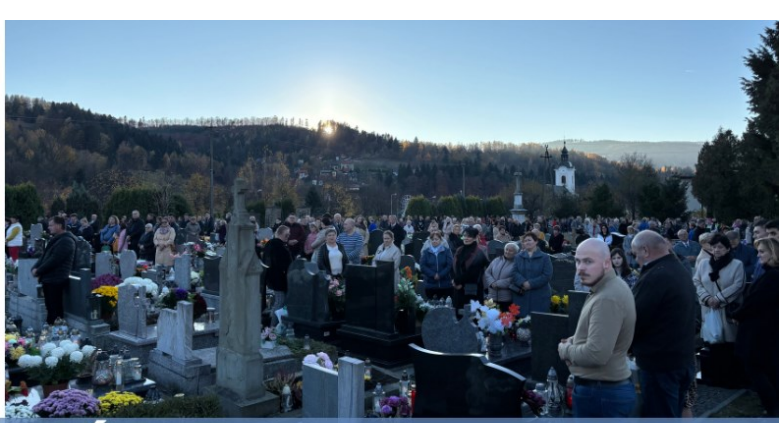
Sprawy pogrzebu i zaopatrzenia chorych załatwiamy o każdej porze

**Numer telefonu dyżurnego – 338536525**

Nakład gazetki - 350 egz.

Kontakt w sprawie gazetki: [brennagazetka@gmail.com](mailto:brennagazetka@gmail.com) 697556521 - ks. Jerzy Kajzar





# Uroczystość Wszystkich Świętych 2024 A.D.



# Święto Niepodległości w Gminie Brenna





## Z pracowni konserwatorskiej renowacja ołtarza głównego

